

Pociąg nazistów – sprawa coraz poważniejsza

29 sierpnia 2015

Doniesienia na temat odnalezienia zaginionego nazistowskiego pociągu z 1944 roku pojawiły się po raz pierwszy w połowie sierpnia. Początkowo wszyscy uznali to za kaczkę dziennikarską typową dla sezonu ogórkowego. Jednak szczegółów przybywało i sprawa zrobiła się bardzo poważna.

O odnalezionym na Dolnym Śląsku tajemniczym pociągu nazistów, dowiedział się cały świat. To gigantyczna promocja dla Polski praktycznie za darmo. Widać, że nasze władze są przytłoczone skalą znaleziska, a reakcja międzynarodowa dopiero się zaczyna. Odnalezienie pociągu pancernego pełnego skarbów w 70 lat po II wojnie to sensacja wielkiego kalibru.

Wszystko wskazuje na to, że nasze władze podchodzą do tych rewelacji bardzo poważnie i bynajmniej nikt nie klasyfikuje tego jako wakacyjnego żartu. Ministerstwo Kultury wezwało wczoraj, aby poszukiwacze skarbów darowali sobie eksploracje okolic Wałbrzycha, bo nawet jeśli znajdą pociąg to należy on przede wszystkim do skarbu państwa, a przy okazji, zdaniem ministerstwa, osoby takie narażają się na niepotrzebne ryzyko, bo pociąg z pewnością jest zaminowany, co może być groźne nawet po siedmiu dziesięcioleciach.

Okazuje się, że słuszne były przypuszczenia zakładające, że o ewentualnej dokładnej lokalizacji zamaskowanego pociągu wiedział ktoś, kto uczestniczył w akcji jego ukrycia. Według legendy wyglądało to dość paskudnie i kolejarze, którzy ze Świdnicy przewieźli pociąg do Wałbrzycha, zostali zamordowani. Nie jest do końca jasne, czy stało się to już wtedy gdy ów pociąg pancerny wjechał do tunelu, który go pogrzebał na siedem dekad, czy też wcześniej.

Z najnowszych informacji wynika, że o lokalizacji pociągu

powiedział na łożu śmierci ktoś, kto wiedział przez te wszystkie lata gdzie znajduje się ten skarb. Potomek tego Niemca, który wszedł w posiadanie tej tajemnicy, postanowił znaleźć partnera, dzięki któremu operacja spieniężenia tego znaleziska stanie się łatwiejsze. Najpierw sprawdzono lokalizację za pomocą zdjęć z georadaru, które potwierdziły, że pociąg się tam znajduje, a potem wykorzystano je jako dowody w trakcie rozmów z władzami, które przytomnie prowadzone są przez kancelarię prawniczą.

Sytuacja jest zdecydowanie bezprecedensowa, ponieważ wcześniej zdarzały się znaleziska w postaci pojedynczych czołgów i dział samobieżnych, ale nigdy nie doszło do znalezienia pociągu. Prawdopodobnie bez wytycznych osoby uczestniczącej w jego pogrzebaniu, prawdopodobnie jakiegoś SS-mana, tajemnica ta byłaby nieodkryta jeszcze przez wieki.

Polskie władze cały czas wypowiadają się na ten temat ostrożnie. Nikt nie neguje, że pociąg istnieje, bo jest na to zbyt wiele dowodów, ale skala znaleziska wyraźnie przeraża lokalnych oficjeli. Teraz przydałoby się, aby ktoś zdołał przekuć tę sensację w wielki PR-owski sukces województwa dolnośląskiego, które jest pełne tajemnic z II wojny światowej. Są to obecnie skarby, których wartości zupełnie nie rozumiemy.

Zainteresowali się też Rosjanie. Naród, który kradł z Dolnego Śląska całe fabryki, śmie teraz pouczać nas co powinniśmy zrobić z tym znaleziskiem. Wynajęty przez nich prawnik twierdzi, że przedstawiciele Rosji powinni brać udział w ustalaniu składu ładunku, który zostanie odkryty, jeżeli pociąg ten zostanie rzeczywiście wyciągnięty. Zdaniem Rosjan, Polska jest zobowiązana do zaangażowania międzynarodowych ekspertów, tak aby była pewność o jakim trofeum wojskowym jest mowa. Brzmi to wszystko bardzo tajemniczo.

Warto pamiętać, że w trakcie gdy hordy Armii Czerwonej parły wгłęb Niemiec, doszło do zdumiewającego zdarzenia. W zdobytym

z trudem Breslau Armia Czerwona pozostawiła najwyższego rangą wojskowego, który był majorem, a w Waldenburgu stacjonował generał. Rosjanie szukali tam jednak znacznie więcej, niż tylko zaginionego pociągu.

Po nazistowski skarb każdego dnia wyciąga rękę więcej ludzi. Wszystko to jest jednak tylko dzieleniem skóry na niedźwiedziu. Aby ta fantastyczna historia nabrała znamion realizmu konieczne jest jeszcze skuteczne dotarcie do pociągu, inwentaryzacja jego zawartości, a dopiero potem można próbować przypisywać ten pokręcony przypadek do jakiegokolwiek prawa dotyczącego tego rodzaju niezwyklej eksploracji.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl